

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Łowicz.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmon-towy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji — Łowicz, ulica Marszałka Piłsudskiego № 22, telefon № 15. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 20, a we wtorki i piątki od 9 do 20. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka”
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

OBYWATELE!

W dniach 2-go do 8-go października b. r. organizujemy wszyscy

Tydzień Szkoły Powszechnej

W okresie tym wszystkie nasze prace organizacyjne i propagandowe, wszystkie zbiórki pieniężne oraz inne podobne przedsięwzięcia—będą przeznaczane tylko i wyłącznie na rzecz

budowy szkół powszechnych

NA TERENIE CAŁEJ POLSKI—PRZEDEWSZYSTKIEM NA WSI POLSKIEJ.

OBYWATELE!

Wiadomem Wam jest, iż POWIAT ŁOWICKI buduje w tym roku

10 nowych budynków szkolnych

w Bocheniu, Domaniewicach, Kiernozi, Kocierzewie, Łyszkowicach, Mysłakowie, Nieborowie, Pszczonowie, Sobocie i Stachlewie **oraz kończy budowę 4 budynków szkolnych** w Bąkowie Górnym, Borowie Starym, Popowie i Bednarach.

Ten wielki wyczyn pracy społecznej, to dzieło Gromad wiejskich, Gmin i Samorządu Powiatowego—daje tysiącom naszych dzieci zdrowe, jasne i ciepłe sale szkolne, daje dzieciom tym możliwie najlepsze warunki do pracy szkolnej, daje im to najcenniejsze dobro człowieka, jakie on sam wyniesie ze swej młodości na niewiadomą zawsze przyszłość — **naukę i wykształcenie** — a więc otwartą bramę na cały świat. Jeśli jednak powiat łowicki może dokonać w tym roku tak wielkiego dzieła, gdy staje w roku bieżącym w całej Polsce—w akcji budowy szkół powszechnych **na pierwszym miejscu** to zawdzięcza przedewszystkiem wielkiej pomocy pieniężnej ze strony

Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych

Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych zbiera fundusze na budowę szkół ze wszystkich źródeł, od groszowych najmniejszych ofiar obywateli poczynając. Z zebranych funduszy daje Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych **bezpłatne pożyczki i zapomogi** na tak dogodnych warunkach, iż przy takiej pomocy wszystkie Gminy i Gromady prędzej czy później, pobudują sobie zdrowe, jasne i ciepłe sale szkolne.

OBYWATELE!

Każdy grosz, który dajemy na cele Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych — nie tylko jest ofiarą na dobro ogólne społeczne, ale jest przedewszystkiem **spełnieniem obowiązku, ojców i matek wobec dzieci**, i nas, starszego pokolenia — wobec młodszego pokolenia.

W dniach 2-go — 8-go października — obywatele powiatu łowickiego muszą złożyć ofiary i składki **wszyscy solidarnie**

ofiarnie i bez zastrzeżeń

na te szkoły, które się dziś buduje

i na te szkoły, które będą się budować.

Powiat łowicki, który zajął pierwsze miejsce w tym roku w akcji budowy szkół powszechnych — musi również zająć pierwsze miejsce w TYGODNIU SZKOŁY POWSZECHNEJ i spłaci w ten sposób swój honorowy dług wobec naszej szkolnej — społecznej organizacji.

Komitet Powiatowy.

Tydzień Szkoły Powszechnej.

Szkoła jest jednym z pierwszych i najważniejszych warsztatów wychowania młodzieży. Dusze i umysły dzieci mają się w niej kształcić, zaprawiać do życia, hartować, by jak stal niezłomne były, by umysłem i sercem objęły wszystko, co godne uwagi i miłości ludzkiej. Zadania Szkoły Powszechnej są wielkie. Miljonowe rzesze dziatwy z ufnością wstępują w jej progi; przychodzą nawnie dziecięce, posiedmiu latach trudów, wysiłków ofiarnych wychodzą z niej nawpół dorośli ludzie, z pewnym zasobem wiadomości, z pewnym poglądem, na świat, z chęcią do pracy.

Siedem lat spędzają dzieci w szkole. Długi to okres czasu; powinien on wystarczyć dla osiągnięcia wszystkich celów Szkoły Powszechnej. Niestety, nieliczny procent szkół może podolać swoim zadaniom. Z przyczyn niezależnych najczęściej od szkoły wiele wysiłków idzie na marne, wiele koniecznych prac pozostaje nietkniętych. Warunkiem dobrej pracy w szkole, pozwalającym spełnić wszystkie zadania Szkoły powszechnej jest przede wszystkim odpowiedni lokal szkolny. Z ręką na sercu powiedzieć sobie musimy, że przytłaczająca ilość szkół ma straszne lokale, ma warunki, w niektórych raczej niszczyć, niż rozwijać się mogą umysły i serca dziecięce.

Jakże często na kilkunastu metrach kwadratowych powierzchni mieści się kilkadziesiąt dzieci, stłoczonych, bez możliwości jakiegokolwiek ruchu. Ten bezruch ciała wpływa na bezruch myśli. Te dzieci w ciasnej, dusznej, ciemnej, wilgotnej izbie ospale w czynach i myśli to przyszli obywatele. Jakąż odporność moralną i fizyczną będą mieli w życiu! Z trwogą patrzeć należy w przyszłość, a chyba bez trwogi tylko wtedy, jeżeli od zaraz, od dziś zaczniemy dążyć do zmiany tego stanu rzeczy. Znaleźli się ludzie dobrej woli, którzy już od roku pracują w tym kierunku, aby młode pokolenie mogło od szkoły polskiej otrzymać wszystko, co dać ona może i co dać powinna.

Już od roku powstała bardzo ważna, niezbędna w życiu naszego narodu placówka — Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych Skupiło ono w sobie wszystkich ludzi, którym na sercu przyszła wielkość Polski, którym na sercu rozum i zdrowie przyszłych obywateli, którzy mają

choć trochę litości nad niedolą dziecięcą i chcą tym dzieciom ulżyć. Ci ludzie chcą tworzyć szkoły radosne o obszernych salach, jasne, przepelnione zdrową, śmiejącą się młodzieżą. Wielkim wysiłkiem udało się w ciągu jednego roku zebrać 3 i pół miliona złotych, które przeznaczono wyłącznie na budowę Szkół Powszechnych. Za te pieniądze skończyło się wiele szkół już zaczętych, wybudowało wiele nowych, pomogło do wybudowania szkół tam, gdzie były fundusze, ale nie wystarczające. Sto dwadzieścia dwa tysiące z pieniędzy zebranych przez T-wo przypadło na powiat łowicki. Dziesięć szkół w naszym powiecie jest w budowie. W dziesięciu miejscowościach podniesie się poziom szkoły polskiej, gdzie dzieci będą mogły całymi płucami oddychać i wszystkimi władzami umysłu wchłaniać wiedzę, całą radością dziecięcą się cieszyć. Naturalnie, że suma przyznana naszemu powiatowi w znacznej mierze ułatwiła budowę, niemniej wielką część ciężarów poniosły samorządy i ludność. Aby Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych mogło i nadal z takim rozmachem pracować potrzebne mu są fundusze. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwoliło Towarzystwu w okresie od 2-go do 8-go października zorganizować Tydzień Szkoły Powszechnej, poświęcony propagandzie Szkoły Powszechnej, propagandzie Towarzystwa P. B. P. Sz. P. i zbiórce pieniężnej na cele Towarzystwa. Każdy z nas powinien złożyć grosz na budowę Szkół, niech zamożni dają więcej, a mniej zamożni grosze pamiętając, że z groszy składają się tysiące.

Pomyślcie, każdy grosz to radosny uśmiechem dziecka w nowej szkole; czyż poskąpicie waszym malutkim obywatelom radości, słońca, powietrza, wygodę. Wszak zdrowie i radość okien jest wystarczającą wdzięcznością za Wasze grosze i złote. Nie skąpcie, nie narzekajcie, że tyle tych tygodni organizuje się u nas. Wszystkie organizowane tygodnie mają wielkie cele. Największym, najświętszym i najmilszym jest chyba pomoc dziecku.

Najdrobniejsza ofiara jest tu bardzo wielką, bo pomaga stworzyć wielkie dzieła — budować szkoły.

Składajcie ofiarny grosz na budowę szkół!

Powszechne nauczanie.

Po odzyskaniu niepodległości Państwo Polskie równą troskę poświęciło organizacji armii jak i oświaty powszechnej, zdając sobie dokładnie sprawę, że są to dwa główne filary każdego państwa. Stąd już w dniu 7 lutego 1919 r. wydał Marszałek Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa dekret o obowiązku szkolnym, zgodnie z którym nauka w zakresie szkoły powszechnej jest w Polsce obowiązkowa i obowiązek szkolny, t. j. obowiązek pobierania nauki na poziomie szkoły powszechnej przez każde dziecko trwa lat siedem, z czym łączy się organizacja siedmioletniej szkoły powszechnej. Podane powyżej zasady weszły również w postanowienia uchwalonej przez Sejm ustawy o ustroju szkolnictwa z 11 marca 1932 r.

Opierając się o powyższe przepisy a jeszcze więcej o pełne zrozumienie wśród społeczeństwa wartości szkoły i oświaty, dostarczały powołane do tego władze koniecznych środków, przede wszystkim potrzebnej ilości nauczycieli oraz izb szkolnych. Dzięki temu wzrastała w Polsce powszechność nauczania a równocześnie zmniejszały się braki powstałe w okresie niewoli. Gdy bowiem w roku szkolnym 1922/23 z pośród pozostających w wieku obowiązku

szkolnego dzieci pobierało naukę tylko 68,9% to znaczy niedużo więcej niż dwie trzecie ogólnej ilości tych dzieci, czyli że niemal co trzecie dziecko obowiązane do nauki było pozbawione tej nauki, w r. szkolnym 1928/29 korzystało z tej nauki już 96,4% dzieci, czyli, że na sto dzieci nie uczyło się tylko niespełna czworo dzieci. Procent ten był tak wysoki z tego powodu, że z jednej strony podniosła się liczba dzieci pobierających naukę, z drugiej zaś w roku tym liczba dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu uległa najbardziej wydatnemu zmniejszeniu (roczniki „wojenne”).

Sprawa realizacji powszechnego nauczania pogorszyła się jednak, gdy od r. szk. 1928/29 rozpoczął się szybki wzrost liczby dzieci w wieku szkolnym (roczniki powojenne) od 3.706.000 w r. szk. 1928/29 do 4.275.000 w r. szk. 1930/31, a do 5.324.000 w bieżącym r. szk. 1934/35.

Temuż wzmózonemu przyrostowi liczby dzieci nie towarzyszył z powodu zwiększających się trudności gospodarczych równoległy wzrost liczby etatów nauczycielskich, aczkolwiek władze szkolne czyniły i czynią wszelkie możliwe wysiłki, aby mimo braku

potrzebnych etatów objąć nauczaniem możliwie jak największą liczbę dzieci.

Sytuację pogarsza zależny również ściśle od stosunków gospodarczych brak odpowiedniej ilości izb i budynków szkolnych, potrzebnych na pomieszczenie tak wielkiej liczby dzieci. I tu bowiem, podobnie jak w dziedzinie zapotrzebowania sił nauczycielskich, przyrost nowych izb szkolnych pozostał znacznie w tyle poza przyrostem dzieci w wieku szkolnym, co jasno wynika z poniżej umieszczonej tabelki.

Izby szkolne w publicznych szkołach powszechnych (razem ze Śląskiem).

w r. szk.	w budynkach		Razem	Przyrost
	własnych	wynajęt.		
1925/26	31.480	22.723	54.203	za 5 lat 6.226 izb
1930/31	39.459	24.031	63.490	" " " 9.247 "
1932/33	41.346	24.153	65.328	" 2 lata 1.838 "
1933/34	41.621	24.093	65.714	roczny — 386 "

Chociaż dzięki wysiłkom władz szkolnych, nauczycielstwa, gmin i społeczeństwa zwiększa się w ciągu ostatnich dwu lat przez stosowanie rozmaitych doraźnych sposobów jak wyjmowanie ścian i t. p. wyczerpano te środki do ostatecznych granic) powierzchnia podłogi posiadanych już izb o ponad 100.000 m², przyrost izb lekcyjnych w ostatnich latach ustal niemal zupełnie, a stan ten pogarsza jeszcze okoliczność, że znacznie więcej niż $\frac{1}{3}$ ogólnej ilości izb mieści się w budynkach wynajętych, a więc wyjątkowo tylko dość obszernych, choć i nie wszystkie izby w budynkach własnych są dość wielkie, skoro mamy jeszcze w Polsce około 27.000 izb o powierzchni podłogi poniżej 40 m².

Odpowiednia zaś izba lekcyjna to nie tylko zdrowotne warunki pracy uczniów i nauczycieli, ale jednocześnie i zwiększona pojemność szkoły. Niewątpliwie—nawet przy obecnej, tak bardzo niewystarczającej ilości etatów nauczycielskich wzrosła by znacznie powszechność nauczania, gdyby wszystkie siły nauczycielskie mogły uczyć w izbach wygodnych i przestronnych, pozwalających na umieszczenie w nich pełnej liczby uczniów. Tymczasem obecnie stan higieniczny niektórych izb lekcyjnych stwarza wprost straszne warunki pracy: niszczy zdrowie dzieci i nauczycieli, zmniejsza skuteczność i wydajność ich pracy, stawiając w wielu wypadkach pod znakiem zapytania pożytek takiej nauki.

W tym stanie wielką rolę ma do spełnienia możliwie intensywna akcja budowy publicznych szkół powszechnych, wymagająca jednak wielkich funduszy. Obowiązane na podstawie ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o budowie publicznych szkół powszechnych do dostarczania budynków szkolnych samorządy terytorjalne nie mogą z powodu powszechnie znanego katastrofalnego stanu swych funduszy z obowiązków tych się wywiązać, wskutek czego, jak to widać z podanej powyżej tabeli budownictwo szkolne w ostatnich latach prawie że zamarło. Nie była zatem poza sporadycznymi wypadkami możliwa ani wymiana izb nieodpowiednich na lepsze ani budowa izb nowych, koniecznych ze względu na tak duży przyrost dzieci w wieku obowiązku szkolnego.

Dopiero ubiegły rok szkolny 1933/34 stał się punktem zwrotnym w tej dziedzinie. Oto powstałe w tym roku z inicjatywy kilku jednostek Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych na których czele stanął pan Marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz, zdołało dzięki ofiarności najszerszych warstw społeczeństwa, a przy wydatnym współdziałaniu nauczycielstwa, zebrać w ciągu niespełna jednego roku i to ciężkiego roku kryzyso-

wego przeszło 2 miliony pięćset tysięcy złotych, które przeznaczone jako zasiłki lub pożyczki na budowę publicznych szkół powszechnych przyczyniły się w przeważającej mierze do obudzenia i organizacji bieżącego sezonu budowlanego 1934 w dziedzinie budownictwa szkolnego. Oto zestawienie ilości izb lekcyjnych, wykończonych i będących jeszcze w budowie, finansowanych całkowicie lub częściowo z funduszy Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych (z liczbą uczniów, którzy znajdują w nich pomieszczenie) oraz suma wydatkowana na ten cel przez Towarzystwo:

L. p.	Okrąg Szkolny	Liczba izb lekcyjnych	Liczba ucz. którzy znajdują w nich pomieszczenie	Pożyczki i zasiłki udzielone przez Tow. P. B. P. S. P. w złotych
1.	Bizeski	184	11.040	2.550.930
2.	Krakowski	317	19.020	
3.	Lubelski	200	12.000	
4.	Lwowski	218	13.080	
5.	Łucki	182	10.920	
6.	Poznański	53	3.180	
7.	Warszawski	165	9.900	
8.	Wileński	166	9.960	
R a z e m		1.485	89.100	2.550.930

Wyniki jednorocznej działalności Towarzystwa staną się tem wyraźniejsze, jeśli się zważy, że w okresie dobrej konjunktury gospodarczej Państwa i społeczeństwa w latach 1915/6—1930/31 przybywało w Polsce przy wydatnej pomocy rządowej rocznie przeciętnie 1595 izb lekcyjnych, gdy w bieżącym roku głębokiego kryzysu gospodarczego—bez pomocy rządowej—dzięki inicjatywie Towarzystwa przybywa niewiele mniej bo 1485 izb lekcyjnych nie licząc oczywiście całego szeregu budowanych razem z nimi izb i lokali pomocniczych, potrzebnych w szkole. Również i ilość uczniów, którzy znajdują pomieszczenie w nowych izbach lekcyjnych, przewyższy nie tylko podaną w tabelce cyfrę, ale przekroczy niewątpliwie znacznie nawet 100.000, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, iż w wielu z tych izb będzie się odbywać nauka na dwie zmiany (szkoła niższego stopnia).

Nie tylko jednak nauczyciele i izby lekcyjne są potrzebne dla normalnej pracy szkolnej, niezbędne są bowiem jeszcze sprzęty, podręczniki i pomoce szkolne, na który to cel wymienione T-wo wydało w pierwszym roku swej działalności 61.000 zł. (w tem Śląsk), przyczyniając się do prowadzenia pracy szkolnej tam, gdzie bez tej pomocy byłaby ona niemożliwą.

Ten nadzwyczajnie pomyślny plan jednorocznego dopiero działania T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych wymagający oczywiście w stosunku do rosnących potrzeb powszechnego nauczania—uwielokrotnienia, daje zarazem podstawę do żywienia nadziei, że społeczeństwo widząc we wspomnianych owocach pracy T-wa rękojmię właściwego użycia składanych ofiar i rozumiejąc ważność i wartość jego celów, poprze je z jeszcze większą, niż dotąd życzliwością.

T-wo P. B. P. S. liczy obecnie około 14.000 Kół oraz około 300.000 członków zwyczajnych (roczna składka 4 zł.) i 250 członków dożywotnich (jednorazowo 150 zł. bez żadnych dalszych wpłat). Jeśli się zaś zważy, że w Polsce istnieje przeszło dwadzieścia pięć tysięcy publicznych szkół powszechnych, które wszystkie, nie licząc innych instytucji, są naturalnymi ośrodkami, przy których winny powstać Koła T-wa P. B. P. S. P. z możliwie jak największą ilością członków, jasnym jest, że jeszcze wiele jest do zrobienia w tym kierunku.

Naukowe badania archeologiczne rozpoczęły się.

W związku ze swą notatką, drukowaną w poprzednim Nr. „Życia Gromadzkiego“, podaję obecnie, iż w czasie budowy wodociągów wykopano jeszcze dwie monety: srebrną (rynek Kościuszki) oraz miedzianą (ulica Mostowa). Srebrny półtorak koronny, nieco uszkodzony, pochodzi, jak zdołałem ustalić, z czasów Zygmunta III (1587—1632). Na jednej stronie monety, dokoła tarczy, jest napis: REX. PMDL SIGI. 3 DD, a u dołu: 3 Na drugiej stronie, dokoła jabłka i krzyża, mamy napis: RE. POL. MONE. NO. Grosz miedziany pochodzi z czasów Augusta III. Napisy: dokoła popiersia, b. niewyraźnego: AUGUSTUS III REX POL; na odwrocie, dokoła dużej tarczy: EL. SAX. 1754. (Monety znajdują się w Muzeum Miejskim).

Na ul. Marsz. Piłsudskiego (w pobliżu lokalu BBWR) wykopano żarna. Poza tem wydobyto m. in. czaszki końskie i części kości zwierząt domowych.

Nawprost koszar im. Marsz. Piłsudskiego, natrafiono m. in. na nowe pokłady taszyny oraz na fragmenty naczyń glinianych.

Wykopaliskami łowickimi zainteresował się znakomity uczony p. prof. Uniw. Warsz. dr. Wł. Antoniewicz, kierownik Zakładu Archeologii Przedhistorycznej Uniw. Warsz. oraz Zarząd m. Łowicza. Dzięki temu rozpoczęły się w naszym mieście w pobliżu kolegiaty i Urzędu Skarbowego, naukowe badania archeologiczne, pod kierownictwem asystentki p. prof. Antoniewicza p. dr. Zofji Podkowińskiej, oraz p. mgr. Krystyny Munasiewiczówny. Wydatki połączone z badaniami pokrywa Zarząd m. Łowicza.

O wyniku naukowych badań poinformuje Czytelników „Życia Gromadzkiego“ p. mgr. Kr. Munasiewiczówna.

Jan Wegner.

Nasze potrójne zwycięstwo w zawodach o puchar Gordon-Benneta.

Zawody balonów kulistych o puchar Gordon-Benneta po raz drugi zakończyły się walnym zwycięstwem Polski! Rok temu, w Ameryce Północnej, nasi dwaj dzielni oficerowie, kpt. Hynek i kpt. Burzyński, wysunęli się na pierwsze miejsce zawodników. Przywieźli do Polski puchar i okryli chwałą polskich pionierów przestworzy powietrznych.

Na Polskę zatem, jako zeszlorocznego zwycięzcę, padł obowiązek urządzenia towarzyszących zawodów. Do konkurencji międzynarodowej stają: Ameryka, Szwajcaria, Niemcy, Belgja, Włochy. I oto po całym globie rozbrzmiewać będzie: Polska nietylko powtórnie zdobyła pierwsze miejsce! Trzy polskie balony zajmują trzy pierwsze miejsca w zawodach! Po nich dopiero idą ekipy zagraniczne! Kpt. Hynek i por. Pomaski na „Kościuszcze“, kapitan Burzyński i por. Zakrzewski na „Warszawie“, kapitan Janusz i por. Wawszczak na „Polonji“ są triumfatorami tego turnieju!

Gradacja ta „in plus“ jest analogiczna do rezultatów „Challenge'u“: w r. 1932 pierwsze miejsce ś. p. Żwirko, w r. 1934 już dwa pierwsze miejsca dla Bajana i Płonczyńskiego!

Jakże niedawno upajaliśmy się widokiem polskich skrzydeł w podniebnym locie, jakże niedawno syciliśmy nasze serca radością i dumą. Zaledwie dziesięć dni temu... Jeszcze wciąż jesteśmy pod tem przepięknym wrażeniem, jeszcze nie przestaliśmy o tem zwycięstwie mówić, jeszcze gazety drukują opisy podróży naszych lotników przez lądy i morza, jeszcze w kołach lotników snują się rozważania na temat „R. W. D.“, „PZL“, „Messerschmidów“, „Klemmów“. Jeszcze echa naszego wielkiego zwycięstwa nie przebrzmiały.

I oto uczucie dumy i szczęścia potęguje się! Przybywają nowe sprawdziany naszej tężyzny, nowe dowody naszego prymatu powietrznego w rodzinie narodów, nowe triumfy w wielkiej rywalizacji o symbole zwycięskiej walki człowieka z żywiołami.

Zważmy bowiem: w ciasnym koszu pod powłoką olbrzymiego balonu, izolowany zupełnie, zdany jedynie na swą inteligencję i wiedzę, swą odwagę i hart—tkwi przez długie dziesiątki godzin człowiek. W porównaniu do każdego innego środka komunikacji 20-go stulecia: do parowca na morzu, torpeda elektrycznej na ziemi, aeroplanu w powietrzu — my człowiek w balonie bardzo ograniczone możliwości żeglugowe. A tylko kunszt orientowania się w przestrzeni, w sile wiatru, w bezkresach, otaczających go, może mu służyć pomocą, może sprawić, że nie jest bezwolną igraszką mgieł i wichrów, a sternikiem, docierającym tam, gdzie go wiedzie własna wola i wiedza, nabyta doświadczeniami i studjami.

I jakże uszczęśliwiająca dla nas wszystkich poczucie: Polak w tej woli i wiedzy, tej odwadze i bystrości górą! Ustąpić przed nim muszą rywale z całego świata, ze społeczeństw, stanowiących elitę kultury.

A nie jest to zaprawdę wynik przypadkowy! Ś. p. Żwirko ma dwóch zwycięskich zastępców! Rok temu Hynek w głębi puszczy kanadyjskiej dotarł najdalej, teraz trzech sternicy polskich balonów docierają najdalej w głąb niziny rosyjskiej. A więc: nie los to sprawił, nie przypadek—a rezultat świadomej, skupionej, doskonale zorganizowanej pracy, rezultat zbiórowego wysiłku, umiającego jednostkę zespolić z ciężką pracą przygotowawczą, ukoronowaną sprawiedliwym i słusznym sukcesem.

Jakże to niedawne czasy, kiedy na świecie Polska jako „saisonstaat“ uchodziła za „mauvais genre“. I jak niedawne to czasy: kiedy u nas w kraju ludzie mali i źli sugerowali nam „kompleksy małej wartości“.

Odpowiedzią na to wszystko, co od ośmiu lat przeżywamy: i ład wewnętrzny i narastanie mocarstwowej roli w świecie i niewzruszona waluta i zrównoważony budżet i walka skuteczna z kryzysem gospodarczym — i te wspaniałe przejawy hartu ducha i tężyzny fizycznej, którą symbolizują: zwycięstwo w „Challenge'u“ i zwycięstwo w turnieju o puchar Gordon-Benneta.

M.

Głos Nauczycielstwa Pow. Łowickiego.

Organ Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Łowiczu

pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P. w Łowiczu.

ST. MRÓZ.

Rozkład zabaw i ćwiczeń cielesnych dla klasy IV.

(Ciąg dalszy).

Dokończenie klasy III-ej.

Zanurzanie się w wodzie w kąpeli, parami naprost z podaniem rąk przysiady i wyprosty; wykrok lewą nogą i podskokami zmiana nóg; biegać jak rozbrykane żrebięta; maszerować dwa kroki cicho i dwa głośno; dwa kroki liczyć i dwa klasnąć; dwa kroki ciche i jeden głośny; marsz ze śpiewem w miejscu i w marszu.

3. Ćwiczenia tułowia w płaszczyźnie strzałkowej; w siadzie skrzyżnym lub klęku siadnym wbijanie gwoźdźcia prawą i lewą ręką naprzemian; w siadzie skrzyżnym dotykanie czołem skrzyżowanych nóg; w leżeniu tyłem wznosy i opusty nóg naprzemian; w leżeniu przodem ślimak wystawia rogi; w leżeniu tyłem wznosy ramion i stóp równostronnie; w przysiadzie podpartym chód na czworakach; w siadzie klęcznym ręce w pion i ukłon japoński; leżenie przodem i klaśnięcie w dłonie przed twarzą siad skulny z chwytem kolan, opusty i wyprosty kolan; z leżenia tyłem przejść do siadu skrzyżnego przez zamach wzniesionych ramion wwyż.

4. Ćwiczenia tułowia w płaszczyźnie poprzecznej; w rozkroku wiercenie świdrem (lekki skłon wprzód i ruchy ramion ze skretem tułowia); w siadzie skrzyżnym z ramionami wprzód, powiewanie chorągiewek; siad klęczny z ramionami w bok i skrety tułowia ze swobodnym opuszczaniem i wznoszeniem ramion (lot ptaka); w siadzie skrzyżnym kładzenie piłki lub kamyka za siebie jedną ręką bierzemy piłkę i kładziemy ją daleko od siebie poczem drugą ręką sięgamy po piłkę i kładziemy ją przed sobą; w postawie rozkroczonej rzuty do celu; w rozkroku naśladowanie podawania cegły (skłon po cegłę leżącą z lewej strony i podanie jej w prawo); korkociąg; z klęku siadnego przejść do klęku z jednoczesnym skretem tułowia w lewo poczem w prawo.

5. Ćwiczenia tułowia w płaszczyźnie czołowej; siedząc w łódce (siad skrzyżny) sięganie po kwiaty w wodzie; siad okraczny na ławce i dotykanie ziemi palcami rąk naprzemian; zegar duży — w siadzie skrzyżnym lub w klęku siadnym chwyt bioder i skłony tułowia w lewo i w prawo z głośnym wymawianiem: tik—tak; w siadzie skrzyżnym skłony w bok z uderzeniem ręką z boku o ziemię.

III. Ćwiczenia koordynacyjne: zdejmowanie i zakładanie pantofla; przejść po ławeczce (po linii narysowanej) cwałem przednim; w postawie jedenonóż podnoszenie kamyka z ziemi; przejście po ławeczce (lub linii narysowanej) ze schylaniem się i naśladowaniem zbierania owoców; przejście po ławeczce z woreczkiem lub krążkiem na głowie; przewlekanie igły (przekładanie nogi poprzez splecione ręce).

IV. Ćwiczenia stosowane: strażak—jeden w rozkroku pompuje wodę, a drugi stojąc na drabince gasi pożar; w parach z podaniem rąk—

ciągnięcie wózka, ściętego drzewa lub t. p. noszenie na krzeselku królewskim; przeciąganie szeregami (S. K. str. 254); wejście na drabinkę, przejście bokiem na drugą i zejście; wejście na drabinkę, siad na zwieszoną ławeczkę i zjazd; półzwis o ramionach ugiętych i opusty z wyprostem ramion; ryby w sieci (S. K. str. 241); podskoki pajacyka—podskoki na jednej nodze z wymachem drugiej w bok, naprzemian; kozłowanie piłki—jeden w przysiadzie z ramionami na biodrach podskakuje, a drugi kozłuje uderzając lekko w ramiona; We wspięciu rytmiczne uginanie kolan i na „hop” wyskok w miejscu z doskokiem do przysiadu podpartego—„sprężyna”; karły i „olbrzymy”—z przysiadu podpartego wyskok z ramionami wwyż z okrzykiem: „olbrzymy” i powrót do przysiadu podpartego; skok przez rów narysowany na piaskownicy; ulani skaczą przez przeszkodę—skok czwórkami przez ławeczkę (pień);

C. Wycieczki—Jak w okresie pierwszym, z tą jednak różnicą, że zmienimy tu cel wycieczki.

Klasa IV-ta.

Okres pierwszy.

A. Zabawy i gry ruchowe.

1. Zabawy ze śpiewem: Kubuś (S. K. str. 78); młyn (G. str. 33); ojciec Wirgiljusz (S. K. str. 72)
2. Zabawy orjentacyjno porządkowe: labirynt (S. K. str. 121); czaty odmiana II (S. K. str. 121).
3. Zabawy bieżne: kto prędzej dokoła (S. K. str. 127). berek z przysiadem (S. K. str. 133); sadzenie ziemniaków (S. K. str. 153); trzeciak zwykły (S. K. str. 140).
4. Zabawy rzutne: wyścig pilek w rzędach z odmianą (S. K. str. 186); stojka (S. K. str. 194) Król (K. str. 88); kiczki (K. str. 89).
5. Zabawy skoczne: szczur (S. K. str. 228); koszenie trawy (S. K. str. 232); walka kozłów (S. K. str. 234).
6. Zabawy w wodzie: walka dwójkami; skoki z rozbiegu do wody; wywracanie koziołków; szybowanie na plecach i na piersiach w formie współzawodniczenia (kto dalej popłynie, kto dłużej utrzyma się na wodzie i t. p.) (A. K. str. 41); natarcie (A. K. str. 17); ryba i mewy (A. K. str. 19); walka o miejsce (A. K. str. 22).

B. Ćwiczenia gimnastyczne.

1. Ćwiczenia porządkowe: zbiórki w dwurzędzie w różnych miejscach sali lub boiska; tworzenie kolumny czwórkowej z dwurzędu w miejscu i w marszu; tworzenie dwurzędu z kolumny czwórkowej w miejscu i w marszu; tworzenie kolumny ćwiczebnej z kolumny czwórkowej; marsz krokiem równym.

II. Ćwiczenia kształtujące.

1. Ćwiczenia kończyn górnych: w siadzie skrzyżnym ramiona w bok i szybkie opusty i podnoszenia; w siadzie rozkrocznym przenoszenie ramion bokiem wzwyż z kłaśnięciem nad głową — po kilku kłaśnięciach zatrzymać ramiona nad głową i naśladować rozbijanie kamieni młotem; w siadzie klęcznym naśladowanie ramionami wahadłowego ruchu serca dzwonu a) oba ramiona wpród i wtył, b) jedno ramię wpród drugie wtył; w wykroku ruchem wahadłowym rozżarzanie żelazka; w siadzie klęcznym krążenie ramionami; w siadzie skrzyżnym wymachy ramion bokiem w górę—wskos.

2. Ćwiczenia kończyn dolnych: podskokiem przysiad i powrót do postawy, przysiad podparty i wyprost ze skurczem ramion; przysiad podparty i wyprost ze skurczem ramion oraz kłaśnięciem w dłonie nad głową; wspięcie ze wznosem ramion w bok i opuszczenie pięt z ramionami wdół; podskoki w miejscu początkowo wysoko, następnie coraz niższe i szybsze aż do stania; trzy małe podskoki w miejscu poczem $\frac{1}{4}$ obrotu wlewo lub wprawo do przysiadu podpartego, obrócić się rękami do przysiadu i powrót do postawy; podskoki obrotami; marsz zwykły ze śpiewem; marsz 4 krokami z tupnięciem, 4 z klaskaniem; 4 kroki wspięcia, 4 z klaskaniem;

3. Ćwiczenia tułowia w płaszczyźnie strzałkowej: w siadzie płaskim z oparciem stóp o stopy i uchwytem za ręce przeciąganie się—dzwony; w leżeniu tyłem jazda na rowerze; w leżeniu przodem wąż podnosi głowę i syczy; z siadu płaskiego przejść do leżenia tyłem i z leżenia tyłem do siadu—zboże kładzie się i podnosi od wiatru; podchodzenie indyjskie—czołganie się z pomocą ramion; przewroty na ziemi z miejsca i w rozbiegu; w leżeniu tyłem unoszenie i opuszczanie nóg; w leżeniu przodem z ramionami w bok—samolot; siad płaski i wznosy i opusty nóg naprzemian; w siadzie rozkrocznym—wiosłowanie.

4. Ćwiczenia tułowia w płaszczyźnie poprzecznej: w siadzie skrzyżnym—heblowanie drzewa (skręty tułowia i skłony wpród); w klęczce podpartej kolejne podnoszenie ramion; w postawie rozkrocznej zamiatanie podłogi miotłą; jazda kajakiem w siadzie rozkrocznym skręty tułowia z ruchami ramion; w siadzie klęcznym dwójkami naprost z podaniem sobie rąk—pilowanie drzewa; w rozkroku lekki opad wpród i ruchy ramion ze skrętem tułowia—wiercenie świdrem; korkociąg—z klęku siadnego przejść do klęku z jednoczesnym skrętem tułowia w lewo, poczem w prawo; siad klęczny i skręty tułowia w lewo i w prawo naprzemian z jednoczesnym wymachem obu ramion wzwyż wskos.

5. Ćwiczenia tułowia w płaszczyźnie czołowej: siad skrzyżny lub klęczny z ramionami w bok i skłony tułowia w bok naprzemian; siad klęczny i skłon tułowia w bok z jednoczesnym uderzeniem ręką o udo; w rozkroku skłony tułowia w bok z suwaniem rąk po udzie; klęk jednonóż (druga noga wyprostowana w bok) i masowanie nogi wyprostowanej.

6. Ćwiczenia szyi: w siadzie skrzyżnym konik potrząsa głową—dwa małe skłony głowy wdół, poczem mocniejszy skłon i wyprost; wahadło zegara w postawie siedzącej małe skłony głowy w bok; w siadzie rozkrocznym skręty głowy — słonecznik obraca się za słońcem;

III. Ćwiczenia koordynacyjne: marmurki jednonóż z ramionami w bok; stójka bociana z długim wytrzymaniem; stójka bociana z zamkniętymi oczyma; kot i wróble (wróble bezpieczne są na ławkach); przejście po laweczce (lub linii narysowanej) krokiem dostawnym; to samo z rzutem piłek; przejście po laweczce z przyklękaniem.

IV. Ćwiczenia stosowane: w przysiadzie podpartym wierzganie koników; wazenie soli—w dwójkach w małym wykroku podanie sobie rąk powstawanie—siadanie na przemian; jeniec,

(S. K. str. 240); ustawienie się plecami do drabin (żerdzi) i wyuczenie podchwytu; przejście nad przepaścią — pochód dostawny bokiem po drabinkach; wejście na drabiny tyłem do drabin; psy i koty (koty uciekają na drabinki); wyścig stonóg odmiana (S. K. str. 167). w dwójkach z podaniem rąk na krzyż—podskoki z obrotami; podskoki w miejscu i skok do przysiadu podpartego; dwa podskoki na jednej nodze; druga wzniesiona lekko w bok i to samo przeciwnie; żabki skaczą przez laweczkę; karły i olbrzymy; wyścig w czwórkach; przeskok przez laweczkę, przewrót na ziemi koło chorągiewki, przeskok przez laweczkę z powrotem, uderzenie w rękę następnego w swym rzędzie (uderzenie w rękę jest znakiem do rozpoczęcia biegu); z rozbiegu przebiegnięcie popod wywijadłem długim; w miejscu przeskoki obunóż ponad wywijadłem krótkim; podskoki w miejscu ponad wywijadło długie.

C. Wycieczki. Jedna wycieczka połączona z biwakowaniem i kąpielą. Na tej wycieczce szczególną uwagę poświęcić biwakowaniu, (M. Krawczyk str. 110).

Okres drugi.

A. Zabawy i gry ruchowe.

1. Zabawy ze śpiewem: nawlekanie igły (K. str. 99); pierścień (G. 50); stary niedźwiedź (S. K. str. 75).
2. Zabawy orientacyjno porządkowe: podrywka toczona (S. K. str. 123); powódź (S. K. str. 122) ruch uliczny (S. K. str. 119).
3. Zabawy bieżne: kozak i tatarzyn (S. K. str. 148); walka o sztandar (S. K. str. 149); wyścig szeregów (S. K. str. 165); gwiazda (S. K. str. 152);
4. Zabawy rzutne: podbijanka (K. str. 90); strzelec (S. K. str. 197); wyścig piłek z rzutem o ścianę (S. K. str. 190).
5. Zabawy skoczne: kogucia wojna (S. K. str. 250); karuzela (S. K. str. 258); zaczarowane koło (S. K. str. 250).
6. Zabawy na śniegu i lodzie: wożenie się na sankach w terenie równym, zjazdy na sankach; zabawy śnieżkami; jazda na łyżwach przodem i tyłem; przekładanka w prawo i w lewo; zatrzymywanie się na łyżwach.

B. Ćwiczenia gimnastyczne.

1. Ćwiczenia porządkowe: zbiórka w dwuszeregu—równanie, krycie, odstęp; odliczanie kolejne i do dwóch; tworzenie kolumny czwórkowej z dwuszeregu; tworzenie kolumny ćwiczebnej z dwurzędem w miejscu; marsz czwórkami; marsz ze śpiewem.

II. Ćwiczenia kształtujące.

1. Ćwiczenia kończyn górnych: huślawki—szeregami siad klęczny z podaniem sobie rąk i wymachy ramion wpród i wtył; siad rozkroczny i dwa uderzenia rękoma o podłogę i dwa kłaśnięcia nad głową; siad skrzyżny, wznos ramion w bok poczem kłaśnięcie w dłonie nad głową i powrót do postawy wyścigowej; siad klęczny i wymachy ramion wpród i wtył; siad skurczony ze wsparciem rąk na podłodze i przenosy ramion bokiem wzwyż z kłaśnięciem nad głową; siad rozkroczny z ramionami w bok i krążenie ramion.

2. Ćwiczenia kończyn dolnych: przysiad podparty i wyprost z uderzeniem dłońmi o uda ze skurczem ramion oraz kłaśnięciem w dłonie nad głową; wspięcie z ramionami w bok, poczem opuszczenie pięt z chwytem za biodra, dwójkami naprost ze wsparciem rękami wspięcia i przysiadu kolejno; chód kruka—przysiad z chwytem za kostki i marsz 4 kroki poczem 4 podskoki; wykroki lewą i prawą nogą naprzemian; wykrok lewą nogą i podskokami ziniąca nóg.

(c. d. n.)

Kronika powiatu i miasta.

Pierwsze Posiedzenie Rady Miejskiej m. Łowicza.

Wybór burmistrza, vice-burmistrza i ławników.

Na posiedzeniu w dniu 27 września b. r. Rada Miejska m. Łowicza dokonała wyboru burmistrza m. Łowicza.

Radzie Miejskiej Przewodniczył p. Fr. Sierantowicz. W wyniku głosowania, do piastowania tego trudnego i odpowiedzialnego urzędu wybrany został p. Jan Myśliwiec.

W tajnym głosowaniu za kandydaturą p. Jana Myśliwca wypowiedziało się 18 radnych. Trzech radnych wstrzymało się od głosowania i oddało kartki czyste.

Na viceburmistrza zgłoszono kandydata p. Antoniego Perzynę, lat 48, profesora Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu.

Za kandydaturą p. Perzyny padło 19 głosów, przy jednym wstrzymującym się od głosowania i 1 głosie unieważnionym.

Wobec złożenia jednej listy kandydatów na ławników, na stanowiska ławników zostali wybrani: p. Sierantowicz Franciszek, kierownik Ekspozytury Ubezpieczalni Społecznej w Łowiczu, p. Szeremetti Adam, rzemieślnik i p. Niewiadomski Feliks, kolejarz.

Tanie radjo dla wsi.

Zniżka miesięcznych opłat.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów, wprowadzające dla drobnych rolników **obniżenie miesięcznego abonamentu radjowego z trzech złotych do jednego złotego.**

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 października r. b.

Równocześnie Państwowe Zakłady Telekomunikacyjne wypuszczają nowy typ taniego aparatu ludowego p. n. „Echo”.

Obniżone mają być również jednorazowe opłaty za zaświadczenia uprawniające do korzystania z aparatu radjowego.

Omawiane rozporządzenie ściśle ustala, jakie kategorie rolników mają prawo korzystania z ulgowego abonamentu. Urzędy gminne będą wydawały poszczególnym reflektantom odnośne zaświadczenia, tak, by z obniżonego abonamentu istotnie korzystali — w myśl intencji rządu — drobni rolnicy, dla których trzyzłotowa opłata miesięczna była zbyt wysoka.

Nieszczęśliwy wypadek przy budowie wodociągu.

Dnia 24 września b. r. na ulicy Marsz. Piłsudskiego tuż koło Szkoły Handlowej robotnik zatrudniony przy budowie wodociągu, Kaźmierczak Michał, stojąc na brzegu dołu, obsunął się tak nieszczęśliwie, że padł bokiem na poprzeczkę drewnianą (rozporę) i złamał 2 żebra.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przeniesiono do Kasy Chorych, a stamtąd — na skutek zarządzenia lekarza przeniesiono do szpitala św. Tadeusza. Stan zdrowia nie groźny.

Co słysząc w Kompinie.

Elektryfikacja wsi postępuje naprzód. Do czasu oddania niniejszego numeru do druku w Kompinie postawiono 71 słupów na długości 3 kilometrów. Po-

zatem przygotowano słupy tak zwane aowe pod budowę linii wysokiego napięcia.

Słupy stawiali gospodarze wsi Kompina pod dozorem i kierownictwem Łowickiej Elektrowni Okręgowej.

Pozatym dowiadujemy się, że w sobotę nastąpiła już wysyłka miedzi, izolatorów i innych materiałów, niezbędnych do elektryfikacji wsi.

Sądzić więc należy, że na początku przyszłego tygodnia monterzy elektrowni przystąpią do montowania linii.

We wtorek, 25 b. m. dyrektor Elektrowni inż. J. Czarnowski osobiście badał w Kompinie postępy robót przy zaprowadzaniu elektryczności i omawiał na miejscu sprawę doprowadzania światła do chat.

Zasługuje na podkreślenie duże uświadomienie mieszkańców Kompiny.

Wielką radość sprawia widok, jak gospodarze garną się do postępu i udoskonaleni technicznych, które najpóźniej — niestety docierają do gospodarstw rolnych.

Kronika Rolnicza.

W niedzielę 7 października o godzinie 13-tej w sali Domu Ludowego w Łowiczu odbędzie się Okręgowe Zebranie prezesów i delegatów Kółek rolniczych, połączone z zebraniem odczytowym, w sprawach gospodarczych, organizacyjnych i oświatowych. Prezesi i delegaci oraz bardziej zainteresowani bliżsi członkowie kółek rolniczych proszeni są o liczne przybycie. Stawiennictwo dla p. p. prezesów kół roln. obowiązkowe

Zarząd O. T. U. i K. R. w Łowiczu.

Osobiste.

Odwoluję mimowolną obrazę, skierowaną pod adresem Pana Dobrzyńskiego, Technika Łowickiej Elektrowni Okręgowej. Składam zł. 2 na powodzian.

A. Goldfarb.

Obwieszczenie

W sprawie Wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie.

Minister Przemysłu i Handlu dnia 29/VIII 1934 r. zarządził wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie (Monitor Polski Nr. 198 poz. 258).

Uprawnieni do głosowania, zamieszkujący na terenach powiatów Łowickiego, Kutnowskiego i Sochaczewskiego głosować będą w Miejscowej Komisji Wyborczej w Łowiczu w „Domu Ludowym” (1 piętro mała sala posiedzeń) w dniu 1 listopada 1934 r. w godzinach od 9 do 20.

Od dnia 26.IX do 9.X 1934 r. będą wyłożone spisy wyborców.

W czasie wyłożenia list uprawnionych do głosowania do publicznego przeglądu, każdy opłacający świadectwo przemysłowe może wnieść do Miejscowej Komisji Wyborczej reklamację z powodu pominięcia na liście kogokolwiek z uprawnionych do głosowania, we własnym lub cudzym imieniu, oraz przeciwko wpisaniu osoby nieuprawnionej.

Posiadający prawo wybierania więcej niż w jednej grupie lub kategorii wyborczej, ma prawo w czasie wyłożenia list uprawnionych do głosowania zawiadomić Miejscową Komisję Wyborczą, do której z nich życzy sobie być zaliczony.

Przewodniczący Miejscowej Komisji
Wyborczej w Łowiczu
do Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie
A. Babski.

Ze złotej księgi wojska polskiego.

O ś. p. generale Julianie Stachewiczu.

Jedna z najpiękniejszych i najszacowniejszych postaci z pośród paladynów, otaczających Józefa Piłsudskiego w Jego wielkiej drodze od Idei Niepodległości do Wskrzeszenia Państwa—zakończyła żywot. General Julian Stachewicz zmarł.

Było to w tych ponurych czasach pierwszego dziesiątka lat bieżącego stulecia, w okresie panoszącego się trójlojalizmu i oportunistycznego—kiedy do sfer młodzieżowych we Lwowie dotarła wieść o Człowieku, który wznawiał zapomniane już hasła Kościuszków, Dwernickich, Trauguttów, rozstrzelał sen o szpadzie.

Dotarła ta wieść i do młodzieńczego słuchacza wszechniczy im. Jana Kazimierza, Juliana Stachewicza—i bierze go w niewolę: przenika serce i duszę, staje się nieodłącznym już towarzyszem całego życia.

Młody student wstępuje do Związku Walki Czynnej i od tej chwili poczyna wieść podwójne życie: jedno dla wszystkich widoczne — życie studenckie, a drugie znane tylko garści wybrańców, gronu wtajemniczonych—życie przyszłego żołnierza polskiego. Student słucha wykładów na Uniwersytecie, czyta, studjuje, jest działaczem w jawnych organizacjach studenckich—przyszły żołnierz znika w sobotę popołudniu lub w niedzielę rano za peryferjami miasta i tam gdzieś na polanie leśnej czy w sali jakiejś szkółki wiejskiej wglębia się w arkania sztuki wojennej: musztra, karabin, terenoznawstwo, patrole, dowodzenie...

Od tego podwójnego życia zaczynali wszyscy ci, którym Twórca Niepodległości w serca i dusze wraził raz na zawsze piętno niezatarte: bojowników o wolność.

Julian Stachewicz miał jednak już wtedy zadatki na coś więcej, niżli wykonawcę cudzych rozkazów, niżli posłusznego i wiernego żołnierza idei. Rozprowadzał niezwykłą inteligencją, był naturą nawskroś uduchowioną, był intelektualistą w każdym calu, łącząc olbrzymie poczucie rzeczywistości z wielką siłą przenikania zagadnień teoretycznych. Studia wojskowe, traktowane z umiłowaniem, namiętnością niemal, pogłębia do tego stopnia, że już przed wojną zdobywa w ścisłym gronie tych, których Józef Piłsudski przysposabia do wielkich zadań, sławę wybitnego taktyka i teoretyka sztuki wojennej.

Wybucho wojna. Powstają Legiony. Młody oficer Związku Walki Czynnej i Strzelca rusza z oddziałem w pole. Ale Komendant wyznacza mu najbardziej odpowiedzialny posterunek: czyni go oficerem operacyjnym I Brygady Legionów, daje więc funkcję, wymagającą najwyższych walorów intelektualnych. Nie zawodzi się też Komendant w swym wyborze. Kapitan Stachewicz jest duszą sztabu, jest jedną z najzasłużeńszych postaci w tym zespole, który nosił odpowiedzialność za boje i zwycięstwa Legionów.

Jest potem również i „spiritus novens” roztrząsającej walki z okupantami, kiedy Komendant znajduje się w celi więziennej w Magdeburgu, Szcypiora i Beniaminów i Marmaros-Sziget zapelniają się legionistami — a P. O. W. ujmuje w swe ręce sztandar walki niepodległościowej. W tych przełomowych latach przypada J. Stachewiczowi jakże trudna i jakże niebezpieczna robota: z pomroki konspiracji wieść ideową walkę organizacyjną, przysposobić młodzież do stanowczej rozprawy z przemocą zaborczą.

Wreszcie historyczny moment: listopad 1918 roku. A zarazem: z czterech stron na wyzwoloną z oków Polskę ruszają wrogie falangi. Julian Stachewicz staje na czele grupy odsieczowej, idącej na Lwów, zdobywa Przemyśl—wkracza do tego Lwowa, w którym jako młody student prześnił najcud-

niejsze marzenia o wolności, a teraz broni przed nawałą od Wschodu...

I znów, jak w chwili ruszenia Legionów w bój w sierpniu 1914, powołuje go rozkaz Komendanta do pracy intelektualnej: zostaje w Naczelnym Dowództwie szefem oddziału operacyjnego, dzień i w noc pochylony nad mapami, w twarde i jasne słowa rozkazów ujmując wolę i genialne błyski Naczelnego Wodza. Kiedyś historyk naszych dwuletnich zmagani o granice państwa w aktach Naczelnego Dowództwa wydobędzie tę przeobrzymia sumę pracy i wiedzy, którą gen. Stachewicz włożył w ukoronowane zwycięstwem 1920 roku dzieło.

Wreszcie, gdy zaświtał dla Polski pokój, staje ten niezamordowany pracownik u warsztatu pracy, najbardziej odpowiadającego jego zdolnościom, jego inteligencji, jego zamiłowaniom intelektualnym. Zostaje szefem Wojskowego Biura Historycznego, stwarza też jedną z najpoważniejszych placówek naukowych w Polsce, a zarazem jedno z najgłębszych źródeł wiedzy naszej o wojnie, o niepodległości, o udziale pokolenia, idącego za rozkazami Józefa Piłsudskiego, w Jego „via dolorosa” do wolnej Polski.

Tracimy jedną z najjaśniejszych postaci, jednego z najbardziej zasłużonych bojowników Niepodległości.

Nazwisko generała Juliana Stachewicza zapiszą dzieje wojska polskiego na jednym z pierwszych miejsc.

M.

Organizacja zbytu zboża.

Sprawa zdobywania lepszych cen za zboże jest niezmiernie doniosłą i (obok szkolnictwa) najważniejszą na terenie naszego powiatu.

Uzasadnienie sprowadza się do dwóch punktów:

1-o Przeszło piętnaście tysięcy gospodarstw rolnych małej i średniej własności rolnej stanowi warsztaty pracy dla 76.000 mieszkańców powiatu łowickiego i miasta Łowicza*).

74,2% ludności powiatu żyje u nas z pracy na roli.

2-o Ceny stanowią „regulator” procesu gospodarczego — decydują o jego tendencjach rozwojowych — wpływają na rozkwit i upadek zarówno poszczególnych jednostek gospodarczych, jak i całego organizmu gospodarczego (D-r. Roman Battaglia). W uzyskiwaniu dobrych cen** za zboże szukać należy poprawy dobrobytu rolników i rozwoju gospodarczego naszego powiatu.

Jeżeli taki stawiamy sobie cel, w następstwie powstaje pytanie: Jakie drogi prowadzą do osiągnięcia tego celu?

Wahania koniunkturalne***) światowych i polskich cen zboża zależą od czynników exogenicznych, to znaczy pochodzących od zewnątrz, niezależnych od woli człowieka, związanych genetycznie i przyczynowo ze zjawiskami niegospodarczymi (np. powszechny urodzaj lub nieurodzaj).

Kupcy trudniący się handlem zbożowym, dla których obojętna jest sprawa oplacalności uprawy zbóż, dla których celem w samym sobie jest ciągły zysk z obrotów zbożem, mając na względzie tylko czynniki exogeniczne, dochodzą do absurdalnego twierdzenia o posmaku wyraźnie anarchizującym, że w „w handlu zbożowym nie ma reguł, jest tylko jedna reguła, że nie ma reguł”.

Paradoks ten nic nie tłumaczy, a w odniesieniu do rolnictwa jest wręcz demoralizujący.

*) Cyfra 76.000 mieszkańców trudniących się rolnictwem wynika z danych powszechnego spisu ludności z 1924 r. (70.312 dusz) z uwzględnieniem przyrostu naturalnego 0,6% rocznie za 13 lat.

***) Wytlumaczenie pojęcia „dobrych cen” znajdują czytelnicy później.

****) Podkreślenie nasze.

Już sir Borezbvige stwierdza, że niegdyś ceny zboża zależały od warunków klimatycznych, a w ostatnich czasach zależność ta zmalała znacznie, dzięki przejściu do produkcji intensywnej, oraz dzięki wzmocnieniu produkcji rolnej nowych krajów poza europejskich, zaoceanicznych.

My pójdziemy w rozumowaniach dalej—i stwierdzimy, że uzyskiwanie lepszych cen od płaconych w danej chwili przez przekupniów na rynku zależy od czynników endogenicznych, to znaczy zależnych od woli człowieka.

Jeden z czynników, wykonanie którego całkowicie leży w mocy gospodarzy, to podnoszenie jakości ziarna.

Już w 38 numerze „Życia Gromadzkiego” wskazywaliśmy, że zboże należycie oczyszczone, suche, pozbawione zapachu (stęchlizny) i odpowiedniej wadze gatunkowej cieszy się większym popytem na rynku i daje gwarancję uzyskiwania lepszych cen.

Jednakże największe nawet wysiłki rolników w tym kierunku mogą być udaremnione zimą miejscowych kupców, lub ich dążeniem do zwiększenia swoich zysków przez płacenie mniejszych cen za zboże dobrej jakości, niżby należało.

Rolnictwo zabezpieczyć się może przed tą niegodziwością i uzyskać gwarancję, że otrzyma właściwą zapłatę za zboże w oparciu o spółdzielnię roln.-handlową.

Ponieważ:

1-o działalność spółdzielni rolniczo-handlowej nie jest obliczona na zysk;

2-o ponieważ członkowie jej będą mogli sprawować kontrolę nad działalnością spółdzielni przez cały czas współpracy z nią.

3-o ponieważ zasadą spółdzielni jest troska o dobro rolników i rozwój rolnictwa w odróżnieniu od miejscowego kupiectwa, które kieruje się tylko chęcią ciągnięcia jaknajwiększych zysków osobistych z pracy rolnika w sposób bezwzględny.

4-o ponieważ w spółdzielni rolniczo-handlowej, jako organizacji rolników, interesy rolnictwa znajdują pełne uwzględnienie, czego nie masz wśród miejscowego kupiectwa, jako niezwiązanego z pracą na roli.

Im prędzej gospodarze zrozumią własny interes w powstaniu spółdzielni rolniczo-handlowej, tym łatwiej nastąpi zgromadzenie podstaw finansowych spółdzielni.

Nam chodzi na tym miejscu o wykazanie celowości i konieczności istnienia spółdzielni, a zasady organizacyjne i finansowe przedstawione były na zebraniu, które odbyło się w dniu 29 lipca b. r. w Domu Ludowym.

Podstawy organizacji Spółdzielni Rolniczo-Handlowej podał Komitet Organizacyjny w 29 numerze „Życia Gromadzkiego” (z dn. 22 lipca b. r.).

Jeżeli nawet odrzucimy przesłanki ideologiczne, które streściliśmy w czterech punktach wyżej zamieszczonych, to i tak narzuca się myśl, że współpraca ze Spółdzielnią Rolniczo-Handlową głębiej leży w interesie rolników niż występowanie ich w pojedynkę w celu spieniężenia swoich zapasów zboża u miejscowych kupców bowiem:

1-o Spółdzielnia rolniczo-handlowa tak samo dobrze może sortować i sprzedawać zboże wysokogatunkowe Państwowym Zakładom Zbożowym, lub znaleźć odbiorców, którzy zapłacą odpowiednio ceny za odpowiednio gatunki zbóż. W transakcjach ze Spółdzielnią rolniczo-handlową rolnik uzyska nadwyżkę w postaci zysków, które dotychczas toną w kieszeniach zbędnych pośredników.

2-o Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa będzie stanowić dopełnienie propagandy i działalności instruktorów rolnych, których cała praca idzie w kierunku podniesienia produkcji rolnej powiatu łowickiego do stanu, jaki zobaczyć możemy na zachodnich połaciach Polski****).

****) Kwestja możliwości wyzyskania kredytu rejestrowego zaliczkowego przy istnieniu Spółdzielni Rolniczo-Handlowej i zbożowych składów gminnych wymaga oddzielnego omówienia

W oparciu o mocne podstawy finansowe przez Spółdzielnię Rolniczo-Handlową dokonana zostanie organizacja zbytu zboża.

To trzeba zrozumieć, rozważyć, a później szybko działać.

Zygmunt Kośmider.

Wolna trybuna. Jedna Młodzież—jeden duch.

Chciałbym kilka słów zamienić z młodzieżą całego powiatu. Najlepiej byłoby, gdybyśmy tak zebraли się wszyscy, ze wszystkich wsi i wspólnie pogwarzyli sobie, wspólnie pośmieli się, wygadali swoje przykrości, niepowodzenia—słowem wszystko co nas spotkało—dobrego i złego.

Niestety to osiągnąć nie da się. Chociażby usunąć wszystkie przeszkody, chociażby była piękna pogoda, chociażby każdemu (każdej) dać podwodę i to nic—bowiem „Wici” ni „Zielona Gromada” do „Siewu” nie przyjdzie i odwrotnie. Dlatego zostaje jedna droga, jeden sposób—to nasze pismo łowickie: „Życie Gromadzkie”, które prawie wszyscy we wsi czytają. Korzystam z tego.

A więc... My młodzież jesteśmy w przededniu pracy związkowej. Skończą się prace w polu, kończą się kartoflanki, kończą się zasiewy—skończy się jesień, nastąpi zima i wtedy my, młodzież, musimy zabrać się do roboty nad sobą. Już dziś słyszę, że tu to i to kolo organizuje kursy wieczorowe, tam organizuje się zajęcia świąteczne, jakieś gotowania, szycia, dalej przebąkują o jakimś uniwersytecie ludowym i t. d. I tu właśnie nasuwa mi się pytanie, kto będzie uczył na te wszystkie „imprezy” i kto będzie je prowadził? Stajemy wobec braku młodzieży—przy jej jednoczesnej bardzo dużej ilości—oraz braku ludzi prowadzących.

Dlaczego i na jakiej podstawie to mówię?

Powie to każdy, kto żyje na wsi i obserwuje ją.

Ileż tam znajdziemy organizacji w każdej wsi?

Weźmy tylko organizacje młodzieżowe—będziemy mieli często w jednej wsi: i „Siew”, i „Zieloną Gromadę”, i „Wici” i nawet „Stowarzyszenie”—wszystkie „pracują”, właściwie przeszkadzają sobie. Każdy prezes (czy kierownik) sili się, by swe „kolo” zatoczyć jaknajwyżej—jednym słowem prowadzi pracę: „rywalizującą przeszkadzającą”. Bowiem co może zrobić garstka młodzieży „Siewu”, gdy jej „Wici” stoją na drodze? Co robi „Zielona Gromada”, gdy ją znów ktoś zaskoczy? W rzeczywistości żadna z tych organizacji dostatecznej liczby członków nie ma, nie żadna nie robi, owszem obniża przeto poziom i kierunek pracy organizacyjnej. Dobre myśli zarządu zamieniają się na walki międzyorganizacyjne—ogarniają poszczególnych członków i następuje rozbitcie młodzieży na dwa obozy (nawet poza sprawami organizacji). Obserwują to starsi, co widzą, czy mają jakieś dane, że młodzież coś robi? zdaje mi się.. że nie! A tu wszyscy prowodyrzy, wszyscy instruktorzy, wszystkie pisma młodzieżowe głoszą: przez młodzież do nowej wsi, do budowy nowego ducha ludowego!

I gdzie to jest? Owszem jest, ale nie praca, nie budowa: dla wsi, dla Państwa, dla wszystkich. Jeżeli pracują to tylko w małej liczbie. Tu muszę wspomnieć (z przykrością) o uroczystości „Dożynkowej” w Domaniewiczach urządzonej przez młodzież całej gminy. Niestety przybyli li—tylko „Siewiarze”, a gdzie „Wici”, gdzie inna młodzież? I chociaż całość wypadła dobrze, ale nie była to praca harmonijna wszystkiej młodzieży. Była to praca jednych. I kto tu winien. Kto winien, że brak młodzieży i dobrych kierowników, którzy się odsuwają? Tu powiedziałbym (moje osobiste zdanie), że prezesi kół, ich osobiste poglądy, ich duma; „co oni mogą”. Tak jak w XVIII wieku.

Jednak można i trzeba temu zaradzić — tylko troszkę dobrych chęci. Chodzi o to, by ci prezysi młodzieźowi podali sobie ręce, zapomnieli o swoich wielkościach, a byli prezesami, którzy chcą dobra ogólnego. Chodzi o to, by te wszystkie organizacje złączyły się w jedną potężną organizację młodzieżową wsi. Tę walkę międzyorganizacyjną, o której wspomniałem wyżej, zamienić na pracę pożyteczną, niech zjawi się rywalizacja między kołami sąsiedzkimi: na poletkach doświadczalnych P. R., w zespołach siatkówki, teatralnych, chóralnych, pracy świetlicowej i wielu wielu innych zajęciach. To nastąpi niedługo. Bowiem już dziś w naczelnych zarządach toczą się rozmowy nad połączeniem wszystkich związków młodzieżowych w jeden potężny związek młodzieży wiejskiej. Wtedy nie będzie „Siewiarzy”, „Zielonych”, „Wiciowców”, a jedna młodzież i jeden duch. Jedne idee, które będą wszystkim przyświecać w pracy nad podniesieniem własnej kultury wsi, nad utrzymaniem naszej ludowej tradycji, nad utrzymaniem stroju ludowego. Stworzy się jeden silny obóz młodzieżowy, ruch młodzieży wiejskiej obejmie całe nasze państwo jak długie i szerokie. Zapanuje hasło: jedna młodzież — jeden duch. Zniknie wtedy obawa braku członków, oraz łatwiej będzie można znaleźć ludzi do kierowania.

Zatem by to przyspieszyć, by w okresie zimowym nie organizować się, a zająć pracą — należy już teraz, już dziś pomyśleć nad złączeniem wszystkich organizacji młodzieżowych w jedną na terenie całego powiatu.

Klusko-Sobykowski Bronisław.

Akcja pomocy powodzianom na terenie powiatu łowickiego.

Podział Związku Strzeleckiego w Pszczonowie 5 zł. na powodzian.

Z racji imienin wychowawcy p. Wacława Dąbrówki — dziatwa V-jej klasy szkoły w Borowie Starym, gm. Bielawy zł. 5 gr. 80.

Za przekroczenie regulaminu Rzeźni Miejskiej składami na powodzian 3 zł. (trzy złote).

D. Brajtsztajn.

Robiąc zakupy miesięczne w sklepie
SPOŻYWCZO-KOLONJALNYM

„HENRYK”

UL. ZDUŃSKA 8

OTRZYMUJE SIĘ RABAT PO OKAZANIU
OGŁOSZENIA.

Z pokoje z kuchnią do wynajęcia
ul. Piłsudskiego Nr. 32, u właściciela.

Najlepszą herbatę w opakowaniu i na wagę
oraz kawę świeżo paloną, po cenach
najniższych poleca:

SKLEP SPOŻYWCZO-KOLONJALNY

„HENRYK”

ul. Zduńska 8.

K o m u n i k a t.

Starosta Powiatowy w Łowiczu ogłasza przetarg ofertowy pisemny na dzierżawę obwodów rybackich niżej zamieszczonych.

Opis granic obwodu	Wadium w wysokości zł.	Ilość pozwoleń na sportowy połow ryb wędką na obwód
Obwód rybacki Nr. 7 rzeki Bzury obejmuje rzekę Bzurę od mostu na drodze Łazinek—Orłów do ujścia do niej rzeki Mrogi, z wyłączeniem rzek: Mrogi, Maliny i Sawki—w obrębie gmin: Wojczyce i Plecka Dąbrowa, pow. Kutnowskiego i gm. Bielawy, pow. łowickiego.	200	50
Obwód rybacki Nr. 9 rzeki Bzury obejmuje rzekę Bzurę od lewobrzeżnej granicy folwarku Sobota i wsi Sobocka-Wieś do lewobrzeżnej granicy wsi Strugienice i wsi Maurzyce — w obrębie gmin: Bielawy i Bąków pow. łowickiego.	200	50
Obwód rybacki Nr. 10 rzeki Bzury obejmuje rzekę Bzurę od lewobrzeżnej granicy wsi Strugienice i wsi Maurzyce do mostu kolejowego w Łowiczu z wyłączeniem rzek: Słudwi, Kalenicy Bobrówki, Nowej Bzury — w obrębie gmin: Bąków i Dąbkowice pow. łowickiego i miasta Łowicza.	200	100
Obwód rybacki Nr. 11 rzeki Bzury obejmuje rzekę Bzurę od mostu kolejowego w Łowiczu do ujścia rzeki Rawki z wyłączeniem rzek: Uchanicy, Zwierzwnica, Skierniewki i Rawki—w obrębie miasta Łowicza i gmin: Kompina i Nieborów, pow. łowickiego.	200	100
Obwód rybacki Nr. 6 rzeki Rawki obejmuje rzekę Rawkę od mostu kolejowego na linii Warszawa-Skierniewice do mostu w Bolimowie na szosie Nieborów-Humin z wyłączeniem rzeki Korabjewki w obrębie gmin: Skierniewka, pow. Skierniewickiego i Bolimów, pow. łowickiego.	100	50
Obwód rybacki Nr. 1 rzeki Słudwi obejmuje rzekę Słudwię od źródła do ujścia do niej rzeki Przysowy w obrębie gminy Żychlin, pow. Kutnowskiego i gminy Bąków, pow. łowickiego.	50	50
Obwód rybacki Nr. 2 rzeki Słudwi obejmuje rzekę Słudwię od ujścia do niej rzeki Przysowy do ujścia jej do rzeki Bzury z wyłączeniem rzeki Przysowy—w obrębie gmin: Bąków, Jeziorko i Kiernozja, pow. łowickiego.	50	50

Obwody powyższe obejmują rzekę wraz z dopływami, odnogami, łachami, t. zw. jeziorkami mającymi stałe lub prajdyczne połączenie z jej korytem.

Okres dzierżawy wynosi 5 lat. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie w dniu 19 września do 5 października 1934 r. o godz. 11-ej.

Bliższe warunki dzierżawy są poane w obwieszczeniu, ogłoszonym w gminach nadbrzeżnych i w Starostwie w Łowiczu na tablicy urzędowych ogłoszeń.

Za Starostę Powiatowego
Z. Konopnicki Komisarz Ziemski.

Redaguje: KOMITET.

Wydaje: Jan Czarnowski w im. Powiat. Komitetu Regionalnego w Łowiczu.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.

Redaktor odpowiedzialny: H. Godziszewski.